

Okrucieństwa nie można uzasadniać biznesem

10 grudnia 2012

„Może ktoś zażyczy sobie importu skór żywcem zdartych ze zwierząt – czy wtedy PSL też zaproponuje zmianę ustaw?” – pisze o uboju rytualnym Janusz Wojciechowski, europoseł PiS. Szacunek dla cudzej religii nie wymaga naginania dla niej własnych zasad, a biznes nie może przekraczać granic okrucieństwa.

PSL chce pilnie zalegalizowania w Polsce uboju rytualnego – okrucieństwa sprzecznego z polską i chrześcijańską kulturą społeczną i prawną, nakazującą ogłuszanie zwierząt przed ubojem. Ubój rytualny natomiast polega na zrzynaniu zwierzęcia „na żywca”, w pełnej świadomości i w pełni fizycznych i psychicznych cierpień. Każde zabijanie zawiera w sobie dozę okrucieństwa, ale podrzynanie gardła w pełni świadomemu zwierzęciu i długie jego wykrwawianie jest okrucieństwem ponad miarę.

Gdyby tu chodziło o ubój na rzecz niewielkich w Polsce żydowskich i muzułmańskich wspólnot ustawowych, byłoby to jeszcze pół biedy. Ale PSL chce otworzyć w Polsce możliwości uboju rytualnego w celach komercyjnych, tak aby Polska stała się rytualno-komercyjną rzeźnią Europy.

Nie wolno do tego dopuścić.

Polskie prawo jest jasne. Dziś ubój rytualny jest w Polsce zabroniony, gdyż ustawa z 1997 roku o ochronie zwierząt w art. 34 nakazuje, by każdy ubój następował po uprzednim oszołomieniu zwierzęcia i nie przewiduje się od tego wyjątków. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa dopuszczające ubój rytualny zostało właśnie zakwestionowane przez Trybunał Konstytucyjny jako niezgodne z ustawą, co jest oczywiste.

Jeśli nie dojdzie do zmiany ustawy i dopuszczenia w niej uboju rytualnego, okrucieństwo to pozostanie w Polsce całkowicie nielegalne i żadna rzeźnia nie będzie mogła takiego uboju legalnie prowadzić.

A jak to wygląda w prawie UE? Jest rozporządzenie UE z 24 września 2009 roku (WE 1099/2009), które też nakazuje oszałamianie zwierząt przed ubojem, ale – inaczej niż polska ustawa – w art. 4 ust. 4 dopuszcza ubój bez oszołomienia, jeśli wymagają tego obrzędy religijne, pod warunkiem, że ubój dokonywany jest w rzeźni.

Jest jednak w tym rozporządzeniu art. 26, który tu zacytuję w zasadniczej jego części:

„Artykuł 26. Bardziej restrykcyjne przepisy krajowe

1. Niniejsze rozporządzenie nie uniemożliwia państwom członkowskim utrzymania przepisów krajowych, które służą zapewnieniu dalej idącej ochrony zwierząt podczas ich uśmiercania, a które obowiązują w momencie wprowadzania w życie niniejszego rozporządzenia.

Przed dniem 1 stycznia 2013 r. państwa członkowskie powiadamiają Komisję o takich przepisach krajowych. Komisja poinformuje o nich pozostałe państwa członkowskie.

2. Państwa członkowskie mogą przyjąć przepisy krajowe, które służą zapewnieniu dalej idącej ochrony zwierząt podczas ich uśmiercania w porównaniu z przepisami zawartymi w niniejszym rozporządzeniu, w następujących dziedzinach:

a) uśmiercanie i działania związane z uśmiercaniem zwierząt poza rzeźnią;

b) ubój i działania związane z uśmiercaniem zwierząt dzikich utrzymywanych w warunkach fermowych, zgodnie z definicją pkt 1.6 załącznika I do rozporządzenia (WE) nr 853/2004, w tym reniferów;

c) ubój i działania związane z uśmiercaniem zwierząt zgodnie z art. 4 ust. 4.

Państwa członkowskie powiadamiają Komisję o takich przepisach krajowych. Komisja poinformuje o nich pozostałe państwa członkowskie.”

Krótko mówiąc państwo, które w chwili wejścia w życie rozporządzenia miało bardziej restrykcyjne dla ochrony zwierząt przepisy krajowe, w tym bardziej restrykcyjne przepisy, zabraniające rytualnego uboju zwierząt, ten kraj może bardziej restrykcyjne przepisy zachować. A Polska takie przepisy właśnie miała i ma, więc może je zachować, o czym powinno zawiadomić Komisję Europejską do końca 2012 roku. Ostatni moment, choć brak zawiadomienia mocy dotychczasowych przepisów nie uchyla.

Wystarczy zatem zablokować wysiłki PSL, które chce zmiany ustawy. Rząd powinien zawiadomić Komisję Europejską o utrzymaniu przepisów wykluczających ubój rytualny i tej zbędnej eskalacji okrucieństwa możemy w Polsce uniknąć.

Szanując każdą religię i jej wyznawców, nie musimy naginać do niej własnych praw, tak jak oni do naszej religii, czy też do naszej kultury swoich praw nie naginają.

Ubój rytualny kwestionują także liczni muzułmanie i Żydzi. Twardym jego przeciwnikiem był mój żydowski przyjaciel, nieżyjący już Samuel Dombrowski, który dowodził, że ubój rytualny wcale nie wynika wprost z nakazów religii żydowskiej czy muzułmańskiej, lecz jest wynikiem twórczej ich interpretacji.

Z Samuelem współpracowałem, gdy w Parlamencie Europejskim w 2009 roku byłem właśnie sprawozdawcą wspomnianego wyżej rozporządzenia. Dążyłem do ustanowienia zakazu uboju rytualnego w całej UE, ale politycznie okazało się to niemożliwe. Pamiętam, jak na wysłuchanie publiczne w Komisji Rolnictwa przyszedł tłum rabinów i imamów i usłyszałem na

dzień dobry, że zakaz uboju rytualnego to było pierwsze zarządzenie Hitlera po dojściu do władzy w 1933 roku. Nieco nomen omen oszołomiony tym porównaniem, zapytałem Samuela, co odpowiedzieć na takie dictum acerbum, a Samuel doradził – odpowiedz, że drugim zarządzeniem Hitler nakazał budować autostrady...

W Parlamencie przeforsowałem przepis, żeby w uboju rytualnym stosować oszołomienie po podcięciu gardła, tak, by religię respektować, ale i cierpień zwierzęcia zbędnie nie przedłużać, ale to z kolei odrzuciła potem Rada. Ostatecznie rozporządzenie weszło w życie ze zgodą na ubój rytualny, ale z dopuszczeniem wyjątków krajowych, jeśli zostały wcześniej ustanowione.

Reasumując – Polska może być wolna od uboju rytualnego, zarówno na mocy własnego prawa, jak i prawa unijnego.

Zaraz odezwą się „pragmatycy”, że nie chodzi o religię, ale o biznes. Polskie rzeźnie mogą wysyłać koszerne mięso na wschód. A ja powiem – nie muszą, bo w Polsce akurat własnego mięsa brakuje. Nie jest więc tak, że jak rzeźnie nie skupią zwierząt do rytualnego uboju, to rolnik ich nie sprzeda. I rzeźnie też nie upadną, gdyż więcej mięsa wyprodukują na własny rynek, co najwyżej mniej mięsa sprowadzimy z zagranicy.

Okrucieństwo nie może być uzasadniane biznesem. Może ktoś zażyczy sobie importu skór żywcem zdartych ze zwierząt – czy wtedy PSL też zaproponuje zmianę ustaw? Albo zgłosi się zagraniczne zapotrzebowanie na mięso z psów i kotów, obijanych na żywca pałkami – PSL też wejdzie w ten biznes bez żadnych etycznych wątpliwości?

Ciekawe, co na to Platforma, zwana Obywatelską? Czy i tu Donald Tusk przekona Janusza Piechocińskiego w 3 minuty, że Polska powinna być wolna od uboju rytualnego? I czy w ogóle będzie chciał przekonywać?

Autor: Janusz Wojciechowski

Źródło: Stefczyk.info